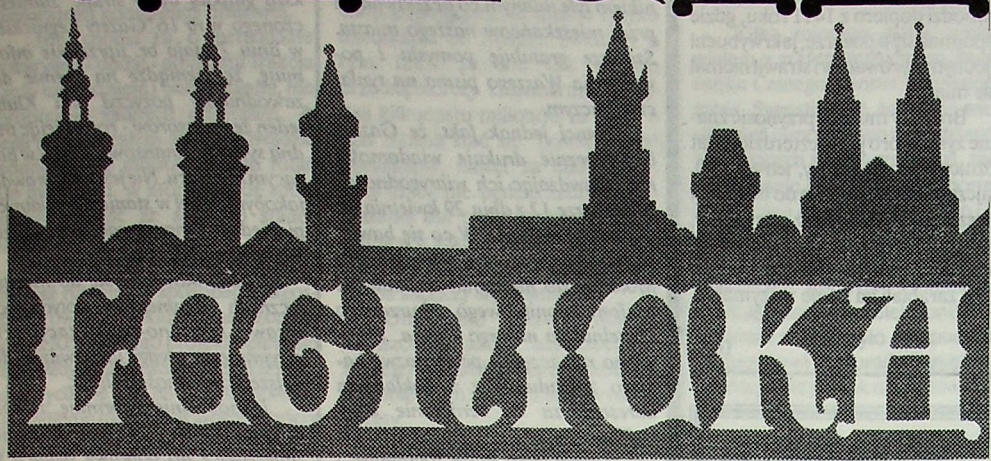


GAZETA



Nr 18

Czwartek, 9 maja 1991 r.

Cena 1.000 zł

Witamy na pokładzie samolotu Legnickich Linii Lotniczych...

Czy i kiedy zostaniemy powitani takimi słowami, przez uroczę - niewątpliwie - stewardessy w samolocie startującym z podlegnickiego lotniska, na razie nie wiadomo. Wiemy, że prezydent miasta, Tadeusz Pokrywka wystąpił do Ministra Komunikacji o wpisanie legnickiego lotniska do rejestru Lotnisk Cywilnych. Podjął jednocześnie kroki, aby znalazło się ono w światowym Rejestrze. Pan Pokrywka przekazał wszystkie dane techniczne, na podstawie których, być może już niedługo lotnisko nasze zostanie "ochrzczone".

Prezydent zapowiada, że natychmiast po pozytywnej decyzji Ministra, wystąpi do Rady Miasta o utworzenie zakładu budżetowego - Legnickie Linie Lotnicze. Na początek będzie ono świadczyło usługi naziemne dla samolotów transpor-

towych i małych prywatnych awionetek. Planuje się także wyczerperowanie samolotów od, być może, jednostki radzieckiej.

Pas startowy liczy 1600 metrów i może przyjmować jednostki transportowe średnich wielkości. Bez większych nakładów finansowych, można go przedłużyć o dalsze 100 metrów. Istnieje możliwość znaczącej rozbudowy lądowiska, ale to wymaga przesunięcia kilkusetmetrowego odcinka linii kolejowej.

Pozostaliśmy na razie przy tym co mamy. Zwłaszcza że pan T. Pokrywka deklaruje, iż miasto lotniska nie "wypuści z rąk". Może ono przynosić ogromne zyski i nie widzę powodu, aby te pieniądze nie miałyby trafiać do kasy miejskiej - powiedział prezydent miasta.

Panie Ministrze, pana ruch!

Dementi

Nieprawdą jest jakoby już za 100 mln zł można było załatwić sobie w Legnicy pozwolenie na handel alkoholem. Osoby, które mają odmienne doświadczenia prosimy o kontakt.

RING WOLNY

30 kwietnia Hitler strzelił sobie w łeb. 9 maja skapitulowała Rzesza. Może to było 8. Nieważne... Wojna się skończyła. Ludzie oszaleli z radości. Nie wszyscy. Zwycięzcy podzieliли się łupami. Polska stała się łupem sowieckim. Niedawni wyzwolicieli zostali ciemiężycielami. Może nie tak okrutnymi jak Saszyści, ale zadomowili się w Polsce na długo, na bardzo długo. Znowu zapanowała noc, tyle tylko, że czasami było radośnie. Ludzie świętowali 9 maja jako Dzień Zwycięstwa.

Niedawno komunizm odszedł do historii. Może nie całkiem. Ktoś nawet ogłosił jej koniec, czyli zmierzch ideologii.

Dzisiaj jest 9 maja. Jeszcze jeden dzień w roku. Nieważne są daty. Ważna jest pamięć...

Fighter

KRONIKA POLITYCZNA

W dniu 3 maja 1991 r. o godz. 16.00, w świetlicy Cechu Rzemiosł Różnych w Legnicy, odbyły się wojewódzkie uroczystości związane z X Świętem Stronnictwa Demokratycznego i 200 rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Przewodniczący WK Marian Kulikowski wręczył zasłużonym działaczom przyznane odznaczenia, w tym 10 srebrnych medali "200 lat Konstytucji 3 Maja".

Wacław Jurgiel udekorowany został odznaką zasłużony Działacz SD, natomiast Medale "200 lat Konstytucji 3 Maja" otrzymali:

1. Alicja Kaczanowska
2. Stefania Kowal
3. Janusz Chutkowski
4. Lech Orłowski
5. Wiesław Zimoląg
6. Tadeusz Dmowski
7. Józef Matuszewski
8. Marian Demczuk

Marek Jaworski odebrał Medal 50-lecia SD przyznany dla kol. Tadeusza Jaworskiego.

Największy wentylator świata

W ubiegłym roku zakończono w legnickiej hucie miedzi budowę 150-metrowego komina. Miał być częścią instalacji oczyszczającej gazy z pieców szybowych, kotłowni i fabryki kwasu siarkowego. Wkrótce po zakończeniu inwestycji okazało się, że nie jest potrzebny. Huta zakupiła bowiem niemiecką linię "Linde", która znacznie skuteczniej oczyszcza gazy z ciężkich metali i szkodliwych substancji. Do tego nowoczesna aparatura dobrze radzi sobie bez tak wysokiego komina.

Pozostałości po oczyszczonych gazach emitowane są do atmosfery wprost z wieży, za pomocą dwudziestometrowego kominka. Całe przedsięwzięcie kosztować będzie 233 mld zł. Gdyby chciano w tej instalacji wykorzystać istniejący komin, trzeba byłoby zamontować w nim ogromny wentylator. Na co więc przyszedł się tak wielki komin?

- Rozpoczynając budowę nie wiedzieliśmy, że huta zakupi tak nowoczesną linię - wyjaśnia p. Petrykowski, kierownik Działu Ochrony Środowiska. - Zostanie on prawdopodobnie wykorzystany przy emitowaniu gazów słabych, pochodzących z wentylacji hal produkcyjnych.

Do tego konieczne jest jednak wybudowanie kolejnej instalacji przemysłowej, łączącej halę z kominem. Rozpoczęto już nawet roboty nad połączeniem jednej z nich. Ile to będzie kosztowało?

- Stary komin, 80 - metrowy, dopuszczony był do eksploatacji tylko warunkowo - dodaje p. Petrykowski. - Aby nie zakłócić procesu technologicznego musieliśmy więc podjąć decyzję o budowie nowego.

Oczywiście taka operacja nie wpłynęła na zmniejszenie zanieczyszczeń, ale na emitowanie na znacznie większym obszarze. W strefie ochronnej opadło mniej pyłów, lecz poza nią docierały one i spadały na okoliczne osady. Do tego trudno ustrzec się wrażenia, że tak wielka inwestycja okazała się niepotrzebnym wydatkiem. Do prawidłowej wentylacji hal produkcyjnych nie jest potrzebny, aż tak wysoki obiekt. Czy pieniądze wydane na jego budowę zostały wyrzucone w błoto?

(a.b.)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

- Wczoraj po raz pierwszy od 46 lat obchodziliśmy Dzień Zwycięstwa zgodnie z innymi państwami, a nie jak dotychczas, wg czasu moskiewskiego.

- Krajowe Przedstawicielstwo Emerytów i Rencistów opowiedziało się za odrzuceniem rządowego projektu ustawy emerytalnej, jako pogarszającego poziom życia.

- Od 1 lipca br. 24-dniowy pobyt w sanatorium, w jednoosobowym pokoju będzie kosztować ok. 500 tys. zł, ten sam pokój poza sezonem, 240 tys. zł. Za pokój wieloosobowy i bez wygód odpowiednio 200 i 100 tys. zł. Leczenie nadal będzie bezpłatne.

- Od 1 lipca podróżujemy bez wiz do Czecho-Słowacji.

- Towarzystwo Niemiecko-Polskie wysłało list otwarty do prezydenta R.P. Lecha Wałęsy, w którym

wyraża zaniepokojenie antypolskimi ekscesami po otwarciu granicy.

- W Etiopii zapowiedź zakończenia trwającej w części kraju od 30 lat wojny domowej. Rozmowy pokojowe między rządem a ugrupowaniami partyzanckimi będą prowadzone pod protektorem USA.

- EWG i ZSRR wznawiają dialog polityczny i gospodarczy przerwany na skutek represji Moskwy wobec krajów bałtyckich. W czerwcu br. ZSRR powinien zacząć otrzymywać pomoc techniczną w wysokości 468 mln dolarów.

- Papież Jan Paweł II zaapelował o pokój między Serbami i Chorwatami.

- USA po raz trzeci w ciągu ostatnich trzech miesięcy zaapelowały do rządu Czecho-Słowacji, aby nie sprzedawał broni Iranowi i Syrii.

POLITYCZNE PREZENTACJE

Wczoraj o godz. 17.30 w siedzibie "Solidarności" odbyło się spotkanie przedstawicieli partii politycznych z ludnością miasta. Spotkanie to zainaugurowało kampanię wyborczą. Pomysł ze wszech miar trafny, nie spełnił jednak oczekiwań...

Organizatorzy - niezależni - zaprosili przedstawicieli różnych partii. A mianowicie: KPN, SD, UD, PChD, PC, ZChN, ROAD, PSL "S", FChD. Odmówił udziału w spotkaniu PSL. Nie zaprosili SdRP

Na spotkanie przybyli: H. Pałwicz - KPN, T. Pokrywka - UD, FPD, ROAD, N. Rekowski - PC.

Przedstawiciele pozostałych partii zlekceważyli organizatorów i potencjalnych wyborców i nie przyszli. Natomiast całkiem nieoficjalnie pojawił się przedstawiciel PAX z 14-letnim stażem. Był kompletnie pijany, ale pełen dobrych chęci.

Gdy zażegnano incydent, można było wreszcie przystąpić do prezentacji partii. Każdemu organizatorzy przeznaczyli na wystąpienie 10 minut. W tym czasie prelegent miał zaprezentować swoją partię i program.

Przez następną godzinę padały pytania i były próby odpowiedzi.

Za tydzień, prawdopodobnie następna runda...

GALERIA SATYRYKONU



ANDRZEJ STOK

z sądowej sali

Do rozprawy nie doszło. W aktach zanotowano, że podejrzany "odmówił wyjścia z celi". Od roku Zygmunt Z. przebywa we wrocławskim areszcie śledczym. Jego kryminalna przeszłość zawiera kilka udowodnionych przestępstw. W opinii biegłych określono go jako "niebezpiecznego przestępcę". Od kilku lat ma już niechlubne miano recydywisty.

W nocy 26 marca ubiegłego roku, Zygmunt Z. zjawił się na wrocławskim dworcu kolejowym. Tu podszedł do stewarda wagonu sypialnego i poprosił o sprzedanie biletu. Kolejarz zgodził się, rozpoznając w mężczyźnie podejrzanego o popelnienie w pociągu kilku kradzieży. Gdy tylko Zygmunt Z. znalazł się w wagonie, zaczął działać. Powiadomił innych pracowników obsługi pociągu i słuchacza szkoły policyjnej, który nim podróżował. Przygotowali się do zatrzymania podejrzanego.

Tej nocy w wagonie sypialnym było tylko pięć pasażerek. Pozostałe przedziały były puste. Steward obserwował poczynania mężczyzny. Kolejno starał się on otworzyć drzwi do przedziałów. Miał pecha, albo były puste, albo zamknięte na łańcuszek od wewnątrz. W końcu trafił na jedyny niezabezpieczony. Śpiąca tu kobieta zapomniała o zapięciu łańcuszka. Zygmunt Z. zabrał jej torebkę i wyjął z niej 1.100 tys. zł oraz naszyjnik. Nie zdołał jednak opuścić pociągu.

Steward dyskretnie sprawdzał, czy podróżnym nic nie zginęło. Gdy wreszcie dotarł do okradzionej kobiety, zaczęli działać. Przed stacją w Pile obezwładnili Zygmunta Z. i doprowadzili go na dworcowy posterunek policji. Funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego, nim jednak wykonali wszystkie niezbędne czynności, sprawca skorzystał z okazji i zniszczył dowody przestępstwa. Korzystając z chwili nieuwagi policjantów zabrał ze stołu skradzione pieniądze i portfel. Potem poprosił o skorzystanie z toalety. Tu podarł banknoty i wrzucił do muszli, gdzie usiłował schować także portfel.

Gdy spostrzeżono brak depozytu, funkcjonariusze rozpoczęli poszukiwania. Odnaleziono jednak tylko portfel i kilka kawałków zniszczonych banknotów. Podczas śledztwa podejrzany przyznał się do popelnienia kradzieży, ale odmówił składania jakiegokolwiek wyjaśnienia. Przekazem pocztowym odesłał poszkodowanej zagarniętą kwotę, co jednak nie mogło doprowadzić do umorzenia sprawy.

Zygmunt Z. jest z zawodu ślusarzem. Od kilku lat zajmuje się handlem obwoźnym. Jak widać nie zrezygnował jednak, ze starych przyzwyczajenia. Niedługo sprawa powróci na wokandy.

(lex)

P.S. Personalna podejrzanego zmieniono.

Pionier był pierwszy

Redaktor Naczelny niniejszej gazety reklamował ją, jako pierwszy po wojnie dziennik legnicki. Okazuje się, że niezupełnie jest to prawdą, gdyż zaraz po wojnie ukazywał się (wtedy jeszcze) w Lignicy dziennik pt. "Pionier". Pierwszy jego numer nosi datę 27 sierpnia 1945 r. Jego redakcja mieściła się przy ulicy Długiej 119, a gazeta drukowana i wydawana była przez delegaturę "Czytelnika" i kosztowała... złotówkę. We wrześniu tego samego roku utworzono wrocławski oddział "Pioniera", a po trzech miesiącach przeniesiono redakcję do Wrocławia.

Na ośmiu stronach dziennika drukowano informacje ze świata, krótkie opowiadania, wydarzenia z Ziemi Odzyskanych. Najbardziej interesująca jest ostatnia strona "Pioniera", gdzie znajduje się rubryka zatytułowana "Życie i praca Dolnego Śląska". Zawiera ona informacje dotyczące Legnicy, ówczesnych jej problemów, wydarzeń politycznych i kulturalnych. "Pionier" to kopalnia wiedzy o naszym mieście i regionie z tamtych lat.

W kolejnych numerach "Gazety Legnickiej" ukazywać się będą archiwalne już dzisiaj fragmenty "Pioniera". Robimy to wszystko z myślą o tych, którzy nie mogą tych czasów pamiętać, jak i dla odświeżenia wspomnień tych, którzy wszystko to już raz przeżyli.

DAWNA LEGNICA W OBIEKTYWIE MIECZYŚŁAWA PAWEŁKA



Legnica, 1960. Widok na Śródmieście z wieży Kościoła św. Jana.

Czy wiecie, że...

Nie wiadomo, kiedy rozpoczęła się produkcja piwa w Legnicy. Na pewno było to już w początkowych stuleciach średniowiecza, nie ma jednak o tym wzmianek w zachowanych dokumentach. Pierwsza informacja pochodzi dopiero z 1411 roku, gdzie wspomina się o pożarze, jaki wybuchł w jednym z browarów i strawił niemal całe miasto.

Browary musiały przynosić znaczne zyski skoro już w czterdziestu lat później było w Legnicy, ich aż... 30. Najczęściej należały one do bogatych mieszczan, ale kronikarz odnotował, że pięć z nich było własnością fundacji duchownych. W ten sposób mnisi zarabiali na swoje utrzymanie.

(lex)

GASTROSKOPIA

Nowoczesna metoda diagnostyki żołądka i dwunastnicy

Lekarz chirurg
Janusz Miernicki
Złotoryja ul. II. Brodatego 5

wtorki i czwartki:
16.00 - 18.00
soboty 9.00 - 10.30
tel. grzecz. 886
(16.00 - 18.00)
kierunkowy z Legnicy 83

"Pionier", Nr 1, "Symbol pokoju na ulicach miast Dolnego Śląska".

Lignica, 26 VII - Prezydent m. Lignicy wydał zarządzenie na mocy którego od dnia 23 bm. wszyscy Niemcy obowiązani są do noszenia białych opasek - takie same zarządzenia ukazały się równocześnie na terenie całego Dolnego Śląska. Niemcy zatrudnieni w jakiejś instytucji powinni ponadto na opaskach uwidocznic jej nazwę. Białe "odznaczenia", to symbol poddania się i uległości, to symbol zmiany nastawienia ducha narodu na tory pokojowe, to symbol rezygnacji z dotychczas przewijającej się w usposobieniu Niemców buty Herrenvolku.

listy

Szanowny Panie Redaktorze

Gazeta Legnicka jest dziennikiem tyle udanym co oczekiwanym przez mieszkańców naszego miasta. Szczegrze gratuluję pomysłu i powodzenia Waszego pisma na rynku czytelniczym.

Smuci jednak fakt, że Gazeta bezkrytycznie drukuje wiadomości nie sprawdzając ich wiarygodności. W numerze 12 z dnia 29 kwietnia br. ukazał się tekst pt. "W co się bawić" podpisany przez tajemniczego (h). Motorem do napisania artykułu był telefon anonimowego oburzonego Czytelnika a naszego klienta. Wyjawiono na szczęście pełną nazwę naszego zakładu wraz z dokładnym adresem, za co serdecznie dziękujemy.

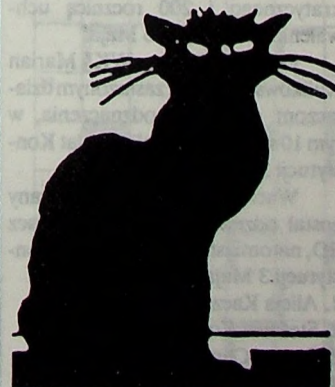
Zapraszamy Pana Redaktora i Czytelników do korzystania z naszych usług. Jest to najlepszy sposób sprawdzenia, że PZU w Legnicy zawsze zapewni swoim klientom sprawną i grzeczną obsługę. Wszystkie odszkodowania wypłacamy po skompletowaniu dokumentacji. W przypadku odszkodowań dotyczących utraty zdrowia w dniu, w którym Komisja Lekarska wyda orzeczenie (o czym oburzony Czytelnik nie poinformował). Wysiłki nasze i przedsiębiorczość doprawdy nie zniechęcają, jak sądzi Redaktor (h), do wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni klienta lecz do zapewnienia ubezpieczenia jego mienia i zdrowia od następstw nieszczęśliwych wypadków, których abyśmy wszyscy mieli jak najmniej.

Z poważaniem
Dyrektor oddziału
Państwowego Zakładu Ubezpieczeń
mgr Roman Fulneczek

Od redakcji:

Dziękujemy za miłe słowa. Zapewniamy, że mimo wszystko nadal korzystamy z usług Waszej firmy, tak jak i tysiące legniczan. Równocześnie podkreślamy, że chodziło nam nie o bezzasadną i częstą krytykę, ale o wprowadzenie zmian w organizacji pracy, m.in. także Komisji Lekarskiej. Czemu nikt nie chce zrozumieć odczuć ludzi, którzy przychodząc po swoje pieniądze są skazani na uciążliwe oczekiwanie. Nie polemizujemy z faktem szybkiego wypłacania pieniędzy (przecież nie jest to żadna łaska), ale z formą ich przyznawania.

Czyżby w Pańskich oczach było już tak dobrze, że nic nie można poprawić. Jeśli tak jest - to gratulujemy dobrego samopoczucia.



W podpisie pod opublikowanym wczoraj zdjęciem wkradł się błąd. Oczywiście, był to widok śródmieścia z wieży kościoła św. Piotra i Pawła. Przepraszamy, a Panu, który nam zwrócił uwagę - dziękujemy.

OŚWIADCZENIE

We wtorek był w "GL" materiał prasowy, a dzień później nasza redakcja otrzymała poniższe oświadczenie:

Nawiązując do artykułu "Największą głupotą byłby strajk" zamieszczonego w nr 16 "Gazety Legnickiej" w dniu 7 maja br. uprzejmie informuję, że pieniądze na premie dla zawodników pożyczyl dla Klubu jeden ze sponsorów - rozumiejąc trudną sytuację finansową Klubu w bieżącym miesiącu. Nie jest więc prawdą, jakoby ja był w stanie z prywatnych pieniędzy sfinansować premie zawodnikom. Niestety!

Ustosunkowując się do merytorycznych argumentów dotyczących spraw socjalno-organizacyjnych, przyjmuję te uwagi jako ważne dla dalszej działalności Klubu.

Jednocześnie informuję, że cała dyrekcja Klubu podejmuje działania zmierzające do poprawy sytuacji finansowej. Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż sytuacja finansowa przedsiębiorstw, spółdzielni i osób prywatnych oraz fizycznych jest bardzo trudna w całym kraju - co ma istotny wpływ na efektywność udzielanej Klubowi pomocy materialnej i finansowej.

Jesteśmy przekonani, że z chwilą poprawy sytuacji finansowej kraju, miasta oraz podmiotów gospodarczych, pozyskamy sponsorów, którym idea istnienia Klubu w roku bieżącym i latach następnych będzie co najmniej tak bliska jak redaktorom "Gazety Legnickiej".

Ze sportowym pozdrowieniem!
Aleksander Drabent

KRONIKA POLICYJNA

Doba w Legnicy miała przebieg spokojny. Odnotowano 14 przestępstw kryminalnych oraz 1 wypadek drogowy.

Ok. godz. 22.00 na trasie do Chojnowa, tuż za Lipcami, mercedes potrącił idącego środkiem jezdni nietrzeźwego mężczyznę, który zmarł zaraz po przewiezieniu do szpitala.

8 maja o godz. 18.00 nieznany sprawca zaatakował na ulicy Jagiellońskiej idącą spokojnie do domu Jolantę S. Pchnął ją, a gdy już leżała na ziemi wyrwał jej torebkę z dokumentami i portmonetką zawierającą 0,5 mln zł.

Super hit kryminalny miał miejsce wczoraj w naszym mieście. W supermarkecie przy ul. Orbitalnej zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży sztucznych kwiatów Bogdana J. z ulicy Drukarskiej. A w tym samym czasie jego, nieustaleni dotąd koledzy po fachu, obrobili mu mieszkanie. Wynieśli meble i odzież o wartości 5 mln zł.

Nasz pechowiec będzie miał teraz dużo czasu na obmyślenie zemsty na swoich wiarołomnych kolegach.

Stanisław S. zamiast obchodzić, jak Bóg przykazał, swoje imieniny postanowił dorobić. Ale jak to bywa z potrzebującymi, nie wszystko układa się po ich myśli. Dzisiejszej nocy został zatrzymany w bezpośrednim pościgu, w chwilę po włamaniu do sklepu spółki "Maratex", przy ul. Lampego 8.

NIE BYŁBYM JUŻ PREZYDENTEM

...gdyby nie upór radnego Sagana w pozbawieniu mnie tej funkcji - powiedział Tadeusz Pokrywka na wczorajszej konferencji prasowej.

Nie chodzi tu o personalne rozgrywki - dodał - po prostu frakcja (jeśli taka istnieje) pana Sagana, nie proponuje żadnych rozwiązań. A jeśli zobowiązałem się poprowadzić administrację miasta, chcę to zrobić do momentu, w którym będę mógł godnie odejść ze swojego stanowiska.

Tadeusz Pokrywka poinformował również o sposobach zagospodarowania lokali opuszczonych przez Rosjan. Jego projekt opiera się na rozdysponowaniu mieszkań nadających się do natychmiastowego zasiedlenia między lokatorów, którzy dziś mieszkają w warunkach zagrażających życiu i mieniu. Takich rodzin jest w Legnicy 400. Budynki zdewastowane, wymagające remontów, mają być przekazane do licytacji na wolnym rynku, przy czym ceny ustalane byłyby na poziomie symbolicznej złotówki za metr kwadratowy.

Pozostaje kwestia funduszy na ich wyremontowanie. Prezydent miasta ma nadzieję, że w momencie, w którym dojdzie do ewentualnych przetargów, inflacja w naszym kraju osiągnie tak niski poziom, że będzie można uruchomić tanie kredyty.

Nie ma już problemów z osobami kupującymi na własne ryzyko mieszkania od Rosjan. Świadczy o tym fakt, że nie tak dawno przedsiębiorcy krasnoarmiejcy ządali kilkunastu milionów za lokal, a dziś można stać się "posiadaczem" mieszkania, nawet za 800 tysięcy. Przy czym nie będzie żadnego pozbawiania dla osób samowolnie zajmujących lokale. Prawo jest w tym wypadku nieublagane i każda taka próba skończy się eksmisją.

Omawiano także problemy czynszów za lokale użytkowe. Nic nowego w zasadzie nie usłyszeliśmy, a problem ten znamy z lamów naszej gazety.

Prezydentowi w imieniu redakcji Gazety, dziękuję za życzliwe potraktowanie najmłodszego legnickiego pisma, choć nie obeszło się bez kilku kłusanców. Wszyscy się jeszcze uczyliśmy, miejmy tylko nadzieję, że ta nauka odbędzie się bez odsyłania do kąta.

J.Szlemko

Jedynym wyjściem - bankructwo (?)

Kilka miesięcy temu rozmawiałem z szefem legnickiego Posturunku Celnego, panem Bohdanowiczem. Sygnalizował, że mimo wielu ułatwień importowych dla ludzi spruwających środki produkcji, zainteresowanie tego rodzaju importem jest bardzo małe. Nie stanowiło i jak podejrzewam nie stanowi, pięciu procent całości przywożonych na nasz teren towarów. Dominowały artykuły spożywcze i elektronika. Już wówczas można było przypuszczać, że handlowe "eldorado" szybko się skończy. Nic jednak nie zapowiadało krachu.

Człowiek musi jeść. Sytuacja finansowa społeczeństwa jest taka, że gospodynie domowe szukają sklepów, czy stoisk oferujących towary po cenach stosunkowo niskich, a niezłych jakościowo. Stąd ogromna ilość straganów i kosska handlu obwoźnego. Sprzedawcy ci, nie placąc ogromnych czynszów, stanowią więc poważną konkurencję dla sklepów. Stragany spychane są w coraz bardziej odległe od centrum regiony miasta. Ale zmuszeni do oszczędzania, szybko znajdujemy do nich drogę. Inaczej przedstawia się sytuacja tych, którzy postawili na mniejszy obrót, a większy zysk. Telewizory znanych firm, magnetowidy i pozostały sprzęt elektroniczny zalaty legnicki rynek. Ci, którzy zaczęli zbyt późno, dziś oferują towar po cenach niższych od cen zakupu. Chcą się go po prostu pozbyć. Detaliści nie są jednak w najlepszej sytuacji. Co mają zrobić ze sprzętem, na który nie ma już popytu, hurtownicy inwestujący często grube miliardy złotych?

Nie wszyscy zalamują ręce. Ot po prostu, moment zachwiania rynku potrzebny był, aby odsiać ziarno od plew. Prawdziwi ludzie interesu po wydrenowaniu (co tu dużo mówić) naszych kieszeni, postanowili przestawić się na produkcję. I jest to jedyna słuszną drogą. Na razie nie będziemy podawać przykładów, aby nie posądzono nas o kryptoreklamę. Ale tym, którzy potrafią odnaleźć się w nowej sytuacji producenta, a nie jak dotychczas pośrednika, obiecujemy nasze życzliwe zainteresowanie. A co z pozostałymi? Ich problem.



Czy wiecie, że...

O pierwszym moście w Legnicy wspomina się w kronikach z 1294 roku. Zbudowany on był na Czarnej Wodzie. O podobnym na Kaczawie napisano w 1324 roku. Ten most był częścią drogi wiodącej do nieistniejącej już bramy wrocławskiej.

W sto lat później w tym samym miejscu stanął kamienny most. Budowę ukończono w 1461 roku, a służył on podróżnym do XVIII wieku. Wówczas po powodzi, która zniszczyła znaczną część miasta, most uległ zburzeniu. Co ciekawe, konstrukcja była tak solidna, że zachowała się jedna jego część, słabszą okazała się budowla od strony miasta.

(lex)

Szansa dla miasta

Informowaliśmy w jednym z artykułów o nadziei na szybkie załatwienie problemów z telefonami w województwie legnickim. Francuska firma Alcatel, czekała tylko na potwierdzenie przez Rząd Polski zdolności kredytowych przedsiębiorstwa. Gwarancje już są! Sprzęt o wartości 52 milionów franków czeka na wysyłkę do Legnicy. W tej chwili pozostał tylko jeden problem. Na wykończenie budynku Centrum Telekomunikacyjnego potrzeba jedynie 14 mld złotych. Na bieżące prace wystarczy tylko 5 mld, ale i z tym legnicki WUT może mieć kłopoty. Chodzi jednak o zaufanie fran-

cuskich biznesmenów, które może zostać mocno nadwątlone opóźnieniem robót budowlanych. Prezydent Miasta, nie bierze takiej ewentualności pod uwagę. Zainstalowanie alcatelowskiego sprzętu postawi Legnicę na pierwszym miejscu w kraju pod względem jakości usług telekomunikacyjnych. Takiej szansy nie można przegapić.

Pomocą w realizacji inwestycji - na zasadach czysto komercyjnych - zainteresowany jest francuski Bank Rozwoju Handlu, reprezentowany nas przez pana Pawła Parzymiesia. Problem w tym, że jak na razie z powodów niezyciowych przepisów, bank nie ma osobowości prawnej.

Miejmy nadzieję, że sprawa znajdzie swój pozytywny koniec z pożytkiem dla miasta i regionu.

jas

EDYTA

Szkolę podstawową ukończyła w Przemkowie. Rodzice wysłali ją na siłę do "ogólniaka" w Szprotawie. Nie szło nawet o bliską odległość do "budy". W tamtej szkole mogła z powodzeniem trenować koszykówkę, pójsz w ślady słynnych koszykarek "Szprotawii": Iwaniec, Gliszczyńskiej i wielu innych.

Edyta miała warunki nie do pogardzenia przez żadnego szkoleniowca. Wysoka, o długich nogach i ramionach, zwinna, wygimnastykowana. Mimo 16 lat i zaledwie trzech lat systematycznego treningu, umiała dobrze rzucić, a i w obronie radziła sobie nieźle. Rysowały się przed nią całkiem niezłe perspektywy, gdyby tylko zdawała do liceum w Szprotawie.

Ona tego nie chciała. Uparta się na dalszą naukę w Legnicy.

Nie chciałam z jednej dziury wpadać w drugą. Lubiałam chodzić na dyskoteki, do kina, teatru. Byłam dobrze zbudowana, więc faceci zapraszali mnie często na dancingi. Tylko, że takie numery nie przeszłyby w Przemkowie. Dlatego chciałam wyrwać się do dużego miasta.

Nie bała się życia. Nie stroniła od mężczyzn. Już w siódmej klasie matka musiała jej kupować biustonosz nr 2, a w ósmej jeszcze większe. - Chłopcy ze szkoły? - uśmiecha się w wspomnienie. - Dobrzy do podszczypywania czy obmacywania...

Pamięta, jak kiedyś po lekcjach poszła nad rzekę. Była wiosna, niesamowicie ciepło. Jak zwykle nie ubrała majtek. Niedaleko dębów tuż obok poligonu, zaczęli ją Jarek z zawodówki. Chyba był po jakimś betcie, bo mówił niewyraźnie. Zaproponował - niby to dla żartu - że mogłoby się trochę "pociupać". Chwalił się, że "zaliczył" już tyle dziewczyn, to i Edyta nie powinna mu się opierać. - Lepiej z przyjemnością i po dobroci, niż na siłę i z bólem - zawsze w takich sytuacjach śmiał się glupkowato. Jego nerwowe oblizywanie się podniściło dziewczynę. - Dobra, chodź w krzaki.

Tam bez wahania podniosła sukienkę do góry. Odsoniła bujnie zarośnięte przyrodzenie. Chłopak był wyraźnie szpony aktywnością dziewczyny. Rozbierał się powoli. Edyta bez kłopotów zrzuciła resztę skromnego odzienia i położyła się na wysuszonej wiosennym słońcem trawie. - Jarek po długich "męczarniach" zdjął slipki - wspomina Edyta. - Wtedy jak zobaczyłam go na golasa.

nie wytrzymałam i parsknęłam śmiechem. Nie wiem co mi się stało. On szybko się ubrał i uciekł. Ubrałam się i... to wszystko.

"TO" stało się niebawem. Była w ósmej klasie. Pojechały na jakiś międzyszkolny turniej w koszykówce. Z piątku na sobotę w internacie była niezła balanga, ostro zakrapiana. Nauczyciele-trenerzy złopali wodę, a zawodniczki piwo i beły. Było dobrze po północy kiedy Edyta wracając do swojego pokoju natknęła się na swego wuefistę. Nawet nie krzychał, że szła się po nocy. Zaprośił do swojej kanciapy na piwo.

Nie zdążyła się przekonać czy faktycznie ma piwo. Niemal zdarł z niej spodnie od dresów i bluzę. Nie opierała się. Zawsze na wuefie podniecały ją obcisłe spodnie belfra.

Zaczęli tarzać się po podłodze. Tylko za pierwszym razem czuła odrobinę bólu, a później... Na podłodze, na umywalce, na poręczach krzesła... Kochali się do świtu. Pokój wyglądał jak po przejściu tornada. Oboje nie wstali na mecze, które były do południa. Z największym trudem wstali na obiad.

Jej było bardzo dobrze. Wprawdzie po szalonej nocy dostała obfitego krwotoku, ale już myślała o następnym razie. Ale na turnieju już nic więcej się nie zdarzyło. Nauczyciel w niedzielę przyniósł jej bukiet róż i powiedział, żeby dała sobie spokój ze Szprotawą... Mówił, że jakby potrzebowała jeszcze ze trzy lata u niego, to on sam zadba o właściwy klub, a forsa podzielią się równo.

- Naiwny był. Za bardzo leciał na jej tylek i jeszcze bardziej na przyszłą forszę. Wyprowadziłam go z błędu. Młoda byłam, ale nie głupia. Chciałam mieć dużo forsy i to tej twardej czy zielonej. Banknotami z wizerunkiem Kopernika to ja mogłam się podcierać. Zastrane życie... Mówię mu: co ja będę miała z tej twojej koszykówki? Pogram do 30 lat i fora ze dwóra. Jak odłożę trochę grosza, to jakoś ujdzie na stare lata, co nie? Taki pic nie dla mnie. Było to na miesiąc przed zakończeniem szkoły. Myślałam, że mnie utraci. Chyba miał taki zamiar. Znów mu przypomniałam tamtą noc na turnieju. Od razu zmiękła mu rura. Sam biegł i załatwiał, co trzeba. Jedna w klasie miałam same piątki. Starzy w domu dziwili się jaki to ze mnie tęgi leć. Też byli naiwni.

(ton)

ALUZJA! ALUZJA!
Zrozumiałem cię!
Odbiór...

©bw/leś

Fraszka dnia

Czy w mieście skończy się balagan, gdy prezydentem zostanie... Sagan?

BeF

Nad Polleną - I p., tel.230-95
COŚ DLA PAŃ

Chcesz mieć ładną sylwetkę - Gabinet Odnowy Biologicznej, dysponuje najnowszą techniką usuwania zbędnego tłuszczu systemem komputerowym.
Wyglądanie zmarszczek i blizn.
Bezbolesna akupunktura laserowa dla cierpiących na astmę, reumatyzm oraz różne dolegliwości kostne.

Legnica ul. Rosenbergów 20
Tel. 230-95

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM tanio FIATA 125p-74r. na części lub całego oraz magnetofon SHARP na gwarancji (kolumny odłączane), tel.282-66.

- Żaluzje - ekspres tel. 63-057
- Żaluzje - produkcja, montaż ul. Kanarkowa 20, tel. 60-544
- Żaluzje - produkcja, montaż ul. Bociania 12, tel. 258-59

Hurtownia s.c.
STEL-SON

Oferuje odzież:
Turcja, Tajlandia, Syria
Legnica ul. Różana 25
(boczna Wrocławskiej)

Jak wyjdzie - zabiję!

Zaczęło się od śmierci Ani. Taka młoda była, nie miała jeszcze dwudziestu lat, gdy przyszło umrzeć. Jakiś guz w głowie nie pozwolił jej przetrzymać porodu. Mówią, że od tej pory coś mu się przestawilo. Złość, choroba, czy jakie лихо?

Jarek zawsze był skryty. Trochę się odmienił po ślubie. Tak bardzo się cieszył, że ma własną rodzinę, własny kąt. Kiedy urodziła się pierwsza córeczka, dosłownie szalał. Matka się cieszyła i ojciec, i bracia. Nareszcie można było z nim pogadać. Czekal w napięciu na drugie dziecko. Liczył, że będzie chłopiec... A tu takie nieszczęście.

Drugą córeczkę sam odbierał ze szpitala. Teściowa mówiła, że to przez niego ten koszmar. Na pogrzebie nie płakał. Zamknął się w sobie na dobre. I wszystko przestało cieszyć. I zaczął pić. Myślał, że tak uspokoi nerwy, zapomni, odnajdzie swój świat.

- Wszystko przez wódkę - mówi mama Jarka - Zaczął tracić kontakt ze światem. I te cholerne dewiacje... On chyba jest zboczony. Wszyscy od niego się odwrócili. Pozostałam mu tylko ja.

Teściowa robiła wszystko, by mu zabrać dzieci. A on głupiał coraz bardziej. Gdzieś trzy lata temu dopuścił się pierwszego gwałtu. Pijany był niemilosierdzie, gdy natknął się na Monikę, która jakby ograniczona była umysłowo, ale za to nad wyraz rozwinięta fizycznie. Jak na czternastoletkę bardzo dużo wiedziała o kuszeniu chłopca. Chętna doigraszek. Dlatego chyba uległ jej w pijanym widzie. Nakryli go i... odsiedział dziesięć miesięcy. Dobre zachowanie i amnestia skróciły mu wyrok.

- Nic go nie nauczyło - kontynuuje mama Jarka - Dalej pił. Dalej brnął, a teściowa jego walczyła o dzieci. Tracił argument za argumentem.

Aż przyszedł ten dzień wiosenny (w ubiegłym roku). Słońce i lekki wietrzyk dodawały uroku światu. Idealny dzień do picia wódki. Do domu przyszedł późnym wieczorem. Pijaniutki był strasznie. Wyglądał jak półtoroj nieszczęścia.

Gdzieś około północy wpadli do mieszkania policjanci...

- Nie wiedziałam, co się dzieje. Byli agresywni, wręcz złośliwi. Grzebali w pralce. Zabrali jego ispodnoki, które miał na sobie. Mówili, że jest bandzior.

Przedstawiono mu zarzut dopuszczenia się gwałtu na malutkiej czteroletniej Sylwii. Był ogłupiały. Ale pewnie to zrobił. Nie pamiętał. Byli jednak świadkowie i wszystkie ślady wskazywały, że to właśnie on okazał się tak okrutnym zbrodniarzem...

- Gdyby ktoś zgwałcił moją córeczkę - mówi Jarek - zabiłbym chyba. Ucinał narządy po kolei. A na końcu łeb bym uciął. Zabiłbym nie czekając na sądy...

Rodzina nie przyznaje się do niego. Taki wstyd. Jak tu sąsiadom spojrzeć w oczy? Dopusił się zbrodni na dziecku. Tego nawet brat nie może wybaczyć bratu.

- Ja im się nie dziwię - Jarek chowa głowę w ramionach - Też bym tak postąpił. Jestem bandytą i zbrodźcą. Ale czy to coś pomoże, skoro nie da się cofnąć czasu, zmienił faktów...

Wyrok był surowy. Najpierw dziesięć, a po rewizji piętnaście lat. I oczywiście leczenie psychiatryczne. Dzieci już stracił. Też to rozumie... Taki człowiek - nie, nie człowiek - jak on nie może wychowywać dzieci.

- Żeby tylko się nie dowiedziały, kim byłem... - mówi ze łzami w oczach - I tak już są biedne. Nie znają swoich rodziców.

- Może i on nie człowiek? - dodaje mama Jarka - Ale co mam robić. W końcu jest moim synem. Wie pan, kilka dni temu powiedział mi: "Mamo, obiecaj mi, że będę leżał obok Ani". On nie chce żyć. Może to i lepiej...

Jarek przebywa w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Tata malej Sylwii po sprawie powiedział, że lepiej by było, gdyby stamtąd nie wychodził, bo nie ręczy za siebie. Zabiję! Tak jak on, tak jak on.

Tomasz Szewczyk

PS. Imiona bohaterów tej historii zostały zmienione.

MŁODZIEŻ PRZECIERA SZLAKI

W miejsce niedawno propagowanej wymiany młodzieżowej z bratnimi krajami coraz powszechniejsza staje się, ale już bez sterowanego entuzjazmu, inna, bardziej naturalna współpraca. Może być ona autentyczna, bowiem realizowana jest nie na telefon, ale z wewnętrznej potrzeby.

Aktualnie przebywa w Legnicy kilkunastoosobowa grupa młodzieży i pedagogów z podparyskiej miejscowości La Rochette. Razem ze swoimi kolegami po fachu z Zespołu Szkół Budowlanych uczą się, a w wolnym czasie bawią. Goście przekazują swoje doświadczenie w zakresie nowych technik budowlanych, co z pewnością przyda się już w niedalekiej przyszłości naszym mistrzom kielni.

Bardzo ciekawie przedstawia się też wizyta kierownictwa Paryskiego Okręgu Szkolnego. Inspektor Janny Christian oraz władze legnickiego Kuratorium Oświaty i Wychowania mają w najbliższym czasie podpisać porozumienie w sprawie organizacji, na zasadach wzajemności, praktyk uczniowskich.

W ten oto sposób procentuje wysoko obustronna chęć kontaktów i wzajemnego poznania się. Inne szkoły zachęcamy, aby poszły w ślad Zespołu Szkół Budowlanych, a także Rolniczych i Samochodowych. Niekoniecznie trzeba iść już przetartym szlakiem, pozostają do odkrycia inne.



Wszystko o kredytach

Legnickie Towarzystwo Gospodarcze wraz z Urzędem Wojewódzkim, wydały dwie publikacje informujące o kredytach wszelkich spółek, przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, prywatnych i mieszanych.

Orientują one we wszelkiego rodzaju kredytach bankowych, z fundacji krajowych i zagranicznych, funduszy walutowych i złotówkowych. Zawierają także wiadomości o preferencjach i ulgach dla różnego rodzaju kredytobiorców.

"Kredyty dla spółek i osób fizycznych na działalność gospodarczą" - to informator dla biznesmenów i menagerów. "Kredyty dla rolników - Vademecum", wspomaga rolników, hodowców, leśników i służby z rolnictwem związane.

Do tekstów dołączone są przykładowe schematy liczbowe ilustrujące spłatę kredytów, a także wzory formularzy.

Wszyscy zainteresowani zakupem informatorów, mogą kontaktować się z Wydziałem Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, bądź z LTG, przy ul. Skarbowej 5.

SZEPT AMORA

Mimochodem

Gdzie ty Kajus, tam ja Kaja, a po drodze innych zgraja.

T. Giegier

SPORT

Gwiazdy stadionów

ADAM ZEJER

Rozgrywający Zagłębia imponuje wysoką formą od początku rozgrywek. Po meczu z Wisłą został uznany przez dziennikarzy: Ryszarda Niemca - "Tempo", Romana Koltonia - "Przegląd Sportowy" i Zbigniewa Jakubowskiego - "Sport", jednogłośnie uznany piłkarzem kolejk.

A oto co sam bohater powiedział po meczu dziennikarzowi naszej gazety:

- Rozegrałem z pewnością najlepszy mecz w rundzie wiosennej, wszystko mi wychodziło: strzały, wrzutki, podania. Dotychczas jeszcze ani razu nie wygramy z krakowską Wisłą i teraz bardzo chcieliśmy to uczynić. Zwłaszcza, że przed meczem trener wiślaków buńczucznie oświadczył, że przyjechał po dwa punkty. Dzięki zaangażowaniu wszystkich kolegów i ogromnej woli walki byliśmy wyraźnie lepsi w pierwszej połowie. Tuż po przerwie były chwile zwątpienia, ale w sumie zakończyliśmy to spotkanie zwycięsko. Postaramy się nie oddać fotela lidera do końca rozgrywek.

Przypomnijmy, że Adam Zejer trafił do Lubina pod koniec 1985 roku ze Stomilu Olsztyn za namową Alojzego Jarguza. Debiutował w lidze podczas inauguracji rundy wiosennej 1986 r. w wygranym meczu

2:0 z Ruchem. Pierwszy występ w reprezentacji zaliczył w sierpniu 1987 roku podczas meczu z NRD. W sumie grał pięciokrotnie w narodowej reprezentacji. Od pewnego czasu są nim zainteresowane dwa czołowe kluby francuskie...

Poznajmy się

Imię i nazwisko: Adam Zejer.
Data i miejsce urodzenia: 3 listopada 1963 r. w Olsztynie.

Stan cywilny: żonaty (Iwona), ma trzyletnią córkę Magdalenę.

Idealny piłkarz: Chris Waddle z Olimpique Marsylia. Imponuje mu jego "kiwka", potrafi idealnie obsłużyć kolegów.

Idealna kobieta: Grażyna Torbicka - jest miła, inteligentna i nieprzeciętnej urody.

Hobby: muzyka dyskotekowa, film, książki.

Posiadany samochód: FSO 125p rocznik 1986.

Najbardziej ceni: szczerość.

Najbardziej irytuje: fałsz i zakłamanie u ludzi.

Marzenie: zdobyć z Zagłębiem tytuł mistrza kraju.

Cel w życiu: grać jak najdłużej w piłkę nożną, wyjechać na zagraniczny kontrakt, najchętniej do Realu Madryt lub innego hiszpańskiego klubu.

Pierwsze pieniądze: w Stomilu za siedzenie na ławie, jeszcze jako junior, 400 zł które poszły na lody.

Kraj, który chciałby zobaczyć: USA.

Człowiek, którego chciałby poznać osobiście: Franz Beckenbauer.

Ulubione gazety: Sport, Piłka Nożna i Gazeta Legnicka.

(ton)

Gazetki:

PIDŻAK

Po raz kolejny gościmy miesięcznik PIDŻAK z I LO. Przypomnę, że zespół redakcyjny opiera się głównie na klasie II b. W numerze kwietniowym obok recenzji legnickiego Brela, mody i wynurzeń damsko-męskich znalazłem "conicco" o "Mongolach". Fragmenty tego ostatniego materiału, pióra Banana, zamieszczamy poniżej:

"... Idąc przez miasto, rozwrzeszczona ekipa niosąca stosowne transparenty i akcesoria (głowa i stopa Henryka Pobożnego) zatrzymywała przechodniów, samochody i żądała okupu za uwolnienie od nas. Głównym jednak celem było odwiezienie kilku ważniejszych instytucji w mieście.

Jako pierwsi ofiarą padli nauczyciele naszej szkoły, których dopadliśmy przed rozpoczęciem się zajęć. Po nich przyszła kolej na dyrektora College'u i Megasam, skąd wynieśliśmy spore łupy od wystraszonych sprzedawców. (...) Następnie uderzyliśmy na siedzibę prezydenta miasta. Pan Tadeusz Pokrywka był

już w swoim gabinecie, o czym powiadomiła jego sekretarka - nie mając zresztą innego wyjścia. Wtoczyliśmy się więc do pokoju prezydenta i zaczęliśmy robić swoje. Tu zostaliśmy mile zaskoczeni. Pan Pokrywka miał już przygotowany okup. Wręczył nam dwie torby cukierków, kilkanaście książek, zamienił z nami kilka słów, po czym my, złożony podziękowania udaliśmy się w dalszą drogę. Kolejnym naszym celem było Muzeum Miedzi, gdzie mieliśmy się spotkać z ambasadorem Mongolii. Niestety, pewna pracująca tam pani bez poczucia humoru, poczuła się bardzo ważna i niemilym tonem poprosiła nas o wyjście. (...) Nie chcąc się narzucać ustąpiliśmy i udaliśmy się w kierunku drzwi. Tu niespodziewanie natknęliśmy się na prof. Henryka Samsonowicza, który przybył na ów wykład oraz na ekipę telewizji wrocławskiej, która zapisała na taśmie filmowej owo zdarzenie, a następnego dnia wyemitowała to w "Faktach".

Wybrał Marek

GL4

ZAREKLAMUJ SIĘ W EUROPIE!!!

MKS Zagłębie Lubin zaprasza ludzi biznesu i przedstawicieli firm do umieszczenia reklam na obiekcie GOS. Mogą one być umieszczone na planszach stacjonarnych, lub wyświetlane na tablicy elektronicznej w czasie trwania meczów Zagłębia rozgrywanych w Pucharze Intertoto. Mecz oprócz Telewizji Polskiej, transmitować będą telewizje DANII, SZWAJCARII, SZWECJI.

NIE CZEKAJ, AŻ UPREDZĄ CIĘ INNI tel. 478526

DO DOMU WRÓCĄ TYLKO MARTWI

Pięć lat po Czarnobylu

Wczoraj wieczorem odbyła się w legnickim Domu Oficera niccodzienna konferencja prasowa. Dziennikarze reprezentujący PAP, "Gazetę Wyborczą", "Gazetę Robotniczą", "Słowo Polskie" i "Gazetę Legnicką" oraz ekipa wrocławskiej telewizji, mieli możliwość spotkania się z prof. Wołkowem, człowiekiem - legendą Białorusi. Jest on naukowcem od 25 lat zajmującym się problematyką ekologii na Białorusi. Był pierwszym pracownikiem nauki, który zaraz po otwarciu przez wojsko stref bezpieczeństwa rozpoczął badania w zagrożonych rejonach. Pięć ostatnich lat poświęcił walce o ratowanie dzieci dotkniętych katastrofą. Kołatał do wszystkich możliwych drzwi - od Moskwy po Watykan - z prośbą o pomoc ofiarom Czarnobyla. Był tym, który pierwszy wykrzytał całemu światu prawdę o skutkach tej tragedii.

Ze smutkiem muszę podkreślić, że część dziennikarzy nie dostosowała się swoim poziomem do profesora. Blisko 40 minut musiał tłumaczyć się - najpierw red. Sondejowi z TV Wrocław, następnie tamtejszemu przedstawicielowi PAP-u red. Szymurze - co robił w Polsce od chwili przyjazdu 4 maja? Wyjaśnił, iż przebywał na sympozjum ekologicznym w Darłówku, a następnie z prelekcjami odwiedzał jednostki radzieckie (przecież służą w nich Białorusini). Wyraźnie nie usatysfakcjonowało to dziennikarzy. Zapytali o cel przyjazdu do Legnicy i rodzaj kontaktów z dowódcą PGWAR gen. Dubyninem. Odpowiedział, że pobyt w naszym mieście wiąże się z obecnością radzieckich wojskowych, a znajomość z generałem wynika z faktu, iż obaj są deputowanymi do parlamentu Białorusi. Ich znajomość zaczęła się od początku usuwania skutków awarii, gdy obecny dowódca PGWAR jako ówczesny Szef Sztabu Okręgu Kijowskiego, kierował wojskową częścią akcji ratunkowej.

Sensacji, sensacji za wszelką cenę, nawet kosztem dobrych manier i obyczajów. Na szczęście prof. Wołkow nie rozumiał podtekstów tych wszystkich pytań, albo też nie chciał tego po sobie pokazać. Prosił tylko, aby w jego wizycie nie szukać

taniej sensacji, tylko widzieć konieczność wspólnego zastanowienia się, co zrobić z dziedzictwem Czarnobyla. Jego głównym celem jest przebicie się przez skorupę milczenia i uzmysłowienie całemu światu rozmiaru tragedii.

W Czarnobylu wybuch reaktora miał siłę 800 razy większą niż moc bomby atomowej zrzuconej na Hiroszimę. A gdyby wybuchły trzy reaktory, to z całej Europy pozostałaby tylko jedna wielka pustynia. Że do tego nie doszło winniśmy wdzięczność białoruskim i ukraińskim strażakom.

W rejonie katastrofy żyje 3,6 mln ludzi, z tego 1,5 mln dzieci. Spośród tych ostatnich już 125 tysięcy ma wyraźne objawy choroby popromiennej. Dzieci te wymagają jak najszybszej opieki lekarskiej.

Prof. Wołkow podał jeden z wielu przykładów, przedstawiających okrutne żniwo eksplozji.

W 1989 r., poddając badaniom 2080 dzieci w wieku 3-6 lat w jednym z pińskich przedszkoli stwierdził, że ponad 50 proc. z nich posiada w swoim organizmie prawie 30 razy więcej cezu niż przewidują normy międzynarodowe.

Dlatego obecnie jego pasją jest walka o uratowanie przed śmiercią jak największej liczby dzieci. W tej strasznie nierównej walce liczy na pomoc wszystkich ludzi dobrej woli i gorącego serca.

Razem z arcybiskupem Pińska ks. K. Janowiczem, przekazali Janowi Pawłowi II list z prośbą o pomoc. Papież - jak zwykle w takich sytuacjach - nie odmówił. Na Białoruś napływa pomoc z Watykanu i kościoła polskiego. Obecnie w Pińsku jest już jeden aparat USG, wartości 200 tys. dolarów. Dalsze dary w drodze.

Pomoc zapowiedziała Fundacja "Czarnobyl" ze Szwecji. Na Białoruś wyjadą polscy wolontariusze, którzy korzystając ze szwedzkiej aparatury medycznej będą diagnozować chore dzieci.

Również Sekretariat Generalny ONZ organizuje akcje pomocy dzieciom.

Profesor Wołkow apeluje do sumień całego świata. Ma rację mówiąc, że Białorusi pozostała tylko

nadzieja na pomoc. Los i ludzka głupota zabrały temu narodowi wszystko co miał najcenniejsze - możliwość pracy i żywną ziemię.

Ale jego największą troską są przede wszystkim dzieci. Mówią o nich wyraźnie się wzrusza. Oповіда, że obecnie dzieciom praktycznie nie wolno nic dotykać. Nie mogą bawić się w parku, wziąć w ręce garść piachu, żdźbło trawy czy dotknąć zielonych liści drzew. Wszędzie znajdują się pierwiastki promieniotwórcze. Mówią okrutnie - nie powinny one nawet oddychać.

Te dzieci są bardzo chore. Mają częste krwotoki, bóle głowy, szybko się męczą, są bardzo osłabione, powiększa się im tarczyca. Ich stan zdrowia bez ingerencji medycyny będzie się tylko pogarszał. Młode, rozwijające się organizmy wchłonęły i nadal przyjmują zwiększone dawki promieniowania.

Na pytanie czy nie obawia się narażać życie pracując w tak ekstremalnych warunkach - profesor ze smutkiem odpowiada, że patrząc na tragedię dzieci nie boi się niczego, nawet śmierci.

Opowiada, że kręci 13 odcinkowy videofilm poświęcony wyłącznie następstwom eksplozji w Czarnobylu. W jednym z nakręconych już odcinków jest scena przyścia ludzi w dniu Święta Zmarłych na cmentarz znajdujący się w strefie wysiedleńczej. Białorusini stojąc przy grobie młodej kobiety mówią z ogromnym żalem i rezygnacją: "dopiero po śmierci wrócimy na naszą ziemię".

Obok tej wielkiej tragedii nie możemy przejść obojętnie. Wzywamy więc legniczan, aby pod patronatem "Gazety Legnickiej" zorganizować zbiórkę pieniędzy i opłacić pobyt kilkudziesięcioosobowej grupy dzieci z Białorusi w jednym z polskich sanatoriów. Takie akcje już są organizowane, ale potrzebna ich jak najwięcej. Dlatego prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o kontakt. Wszyscy razem możemy pomóc tragicznie doświadczonym przez los dzieciom.

tv

Czwartek 9 maja

Wsch. Śl. 3.50 Wsch. Ks. 1.49
Zach. Śl. 19.16 Zach. Ks. 14.46

Imieniny

Bożydara, Grzegorza, Kareny

POGODA

Zachmurzenie duże, z możliwością opadów. Temperatura maksymalna do 15°C. W nocy i rano ok. 3°C. Możliwe przymrozki. Ciśnienie rośnie.

Program I

- 12.00 - 15.55 Telewizja edukacyjna
- 12.00 O naturze rzeczy: Świat zaklęty w kamieniu - serial dok. USA
- 12.30 W świetle sztuki
- 13.00 Fizyka
- 13.30 Czysta i dźwięk
- 14.05 Agroszkola
- 14.30 Ziemia nasza planeta: Jak powstały Tatry
- 15.00 M.E.N. informuje
- 15.05 Duch Romantyzmu - serial dok. ang.-franc.
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video - Top
- 16.20 Kwant oraz film "Powiedz mi dlaczego?"
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Prawo prawa
- 17.45 Podróże na Kresy - Stryj...
- 18.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w boksie
- 18.50 Magazyn Katolicki
- 19.15 Dobranoc: Słoneczna panienska i deszczowy kawaler
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Heroína - serial sensac. ang.
- 21.00 Kronika Wyścigu Pokoju
- 21.05 Pegaz
- 21.35 Interpelacje
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.50 Studio sport - Mistrzostwa Europy w boksie
- 23.25 Język angielski (56)

Program II

- 15.30 Powitanie
- 15.35 Denver: Ostatni dinozaur - serial USA
- 16.00 Film dokumentalny
- 17.00 Publicystyka
- 17.30 Giełda
- 18.00 Fakty
- 18.30 Cudowne lata - serial USA
- 19.00 Magazyn 102 - M. Pakulnis
- 19.30 Język niemiecki (26 - ost.)
- 20.00 Studio sport - Mistrzostwa Europy w boksie
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Studio sport
- 21.55 Studio Teatralne Dwójki - Michał Bulhakow - Proszę mnie wypuścić - monodram
- 22.50 CNN

Piątek

10 maja

Program I

- 7.40 Express gospodarczy
- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Szkoła dla rodziców
- 10.00 Chłopi (6): Ogień - serial TP
- 11.55 Aktualności Telegazety

Nawiązał do tematu i powstała książka.

Stawian

Program II

- 7.55 - 11.00 TV Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN
- 8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
- 8.35 Denver: Ostatni Dinozaur - serial
- 9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.10 Santa Barbara - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Magazyn TV Śniadaniowej

INFORMATOR

- Pogotowie ratunkowe - 999
- Straż Pożarna - 998
- Policja - 997
- Pogotowie Gazowe - 992
- Pogotowie
- Wodno-Kanalizacyjne - 993
- Pogotowie Energetyczne - 991
- Pomoc Drogowa - 981

- Informacja PKP - 910
- Informacja PKS - 936
- Informacja WPK - 237-58
- Informacja Celna - 208-63
- Informacja
- Służby Zdrowia - 23-177
- Informacja
- Turystyczna PTTK - 23-327
- Informacja Orbis - 22-923
- Informacja WPGT
- Piast Tourist - 23-982
- Biuro Zakwaterowań - 28-192
- Informacja Usługowa - 22-274

SZPITALA

Ginekologiczno-położniczy ul. Jaworzyska, pomoc doraźna dla dzieci ul. Iwaszkiewicza, oddziały wewnętrzne ul. Reymonta, oddział zakaźny ul. Nowotki. Ostry dyżur chirurgiczny, szpital przy ul. Murarskiej.

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy ul. Złotyryjskiej tel. 257-72.

KURSY WALUT

Legnica 7.05.1991 g.9.00

	USD	DM
NBP	9310/9690	5379/5599
PKO	9450/960	5500/5670
Kantor		
Lenina 14	9500/9700	5650/5770
Targowisko	9550/9700	5650/5800

ZAPRASZAMY

Teatr Dramatyczny (Rynek) 9 maja (czwartek) godz. 17.00 - "Zemsta" Aleksandra Fredry.

MDK "Dom Harcerza" (ul. Okrzei 9)

9 maja (czwartek) godz. 16.00 - turniej par tanecznych "Domu Harcerza".

* 11 V o godz. 10.00 MDK ul. Mickiewicza 3 - finał wojewódzkiego turnieju wiedzy o sztuce.

SZEPT AMORA

Dała mi...

Dała mi do zrozumienia, że jest ze mnie kawal lenia.

T. Giegier

Czy wiecie, że...

Już w 1325 roku założono w Legnicy pierwsze stowarzyszenie kupieckie. Po trzynastu latach założono w mieście dom kupiecki. Był to bardzo ważny ośrodek, gdyż w dokumentach wymienia się go obok ratusza. Przez lata zmieniano się jednak przeznaczenie budynku, a właściwie rozszerzało.

Pod koniec XV wieku, obiekt zyskał sobie nową nazwę. Określano go jako "dom taneczny", albo "dom motyli", ze względu na coraz częstsze zabawy w nim urządzone. Z 1491 roku zachowała się wzmianka o jego lokalizacji. Znajdował się on na miejscu późniejszego odwachu.

W domu kupieckim organizowano także pierwsze występy wędrownych trup teatralnych. Nie wiadomo jednak kiedy zorganizowano przedstawienie po raz pierwszy. Na pewno jeszcze w XVIII wieku aktorzy bawili swą grą legniczan.

(a.b.)

WYDZIERZAWIĘ POMIESZCZENIE

o powierzchni 167,7 m² przy ulicy Piekarskiej 2, pomieszczenia mogą być przeznaczone na działalność:

- Handlową
- Usługową
- Magazynową

Warunki dzierżawy do uzgodnienia.

Informacja telefoniczna: 280-47 w godz. 8.00 do 15.00, 249-33 po godz. 16.00.
Informacja osobista po godz. 16.00 pod adresem: 59-220 Legnica ul. Będzińska 4.

MKS ZAGŁĘBIE LUBIN

zaprasza producentów, hurtowników i detalistów na giełdę

OWOCÓW I WARZYW

czynną całą dobę na terenie przyległym do stadionu MKS. Dojazd na giełdę, jak do Hotelu "Zagłębie", 400 m od trasy Wrocław-Lubin-Zielona Góra.

inf. tel. 478599 godz. 7.00-14.00 tlx 0782594

GL5

SPORT

MIEDŹ - POGOŃ 0:0

Mieść: Placzkiewicz-Kochanek, Wałowski, Pisz, Michalski-Sitko (78 min Gajdzis), Gierjekiewicz, Wójcik (70 min Wojtkowski), Baziuk-Prokop, Dyluś.

Pogoń: Tomasiewicz - Studziński, Miązek, Sawicki, Stolarczyk-Kuraś, Szubert, Adamczak-Afanasjajew (80 min Kor-nak), Dymkowski, Latała.

Sędziował: Jan Swojewicz (Częstochowa).

Żółte kartki: Sitko, Prokop oraz Sawicki i Latała.

Widzów: 4 tys.



Fot. St. Celoch

Z dużej chmury mały deszcz

Rozegrany wczoraj zaległy mecz o drugoligowe punkty miał być wydarzeniem co się zowie. Mieść na fali - mimo ekonomicznej zapaści - nadal główny kandydat do awansu, a Pogoń ma taki skład, że daj Boże...

Na godzinę przed gwizdkiem arbitra zapytałem o samopoczucie trenera Pogoni - Eugeniusza Różańskiego.

- Nieźle, nieźle. Powinniśmy ten mecz wygrać. Zresztą dla nas w tej chwili nie ma meczów do przegrania. Jak będziemy gubić punkty to możemy obudzić się w 3 lidze. Na pewno wygramy!

Optymistą był także dyrektor szczecińskiego klubu - Andrzej Rynkiewicz, który po namyśle wytypował 2:1 dla swojego zespołu.

W obozie gospodarzy optymizmu było jakby mniej. Ktoś



Fot. St. Celoch

Pretensji było do "GL" sporo, ale i tak wszystkich "zastrzelili" red. Zygmunta Łuszcz, który szukał na gwałt kierownika obiektu. O co szło?

- Idź stary zobacz w jakim stanie są toalety. Lada moment ktoś się tam utopi...

Oj poplotkowaliśmy sobie... Za dużo? Może, ale tylko z tego powodu, że na murawie nie działo się nic interesującego. Owszem, oba zespoły toczyły ze sobą twardą bezpardonową walkę, ale nie było w tym zbyt wiele piłkarskiego kunsztu. "Mieściani" niewiele mogli zrobić pod bramką rywali, bo czwórka defensorów przewyższała naszych co najmniej o dwie głowy. Nikt jakoś nie wpadł na pomysł, żeby strzelać z dystansu.

Itak padł remis. Zastużony? Tak, bo gdyby nawet padły bramki, to byłoby 1:1. Po jednej, stuprocentowej okazji, zmarnowali solidarnie Sitko i Dymkowski.

Sędzia był słaby, a szalikowcy chcieli dać sobie po buzi, ale im przeszkadzała policja. W 2 połowie po boisku przeleciał szarak. Był to najciekawszy moment meczu.

(ton)



Fot. St. Celoch

Zapraszamy do zamieszczania ogłoszeń i reklam na łamach Gazety Legnickiej. Ceny promocyjne: ogłoszenia drobne - 2 tys. zł za słowo, ogłoszenia ramkowe - 5 tys. zł za 1cm².

Gazeta Legnicka. Adres redakcji: 59-220 Legnica, ul. Chojnowska 76, Tel. 234-12. Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Wydawca: Wydawnictwo ALFA sp. z o.o. Ind. 390001678. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS. Druk: Spółdzielnia Papiernicza-Poligraficzna "Poligraf".

stwierdził, że takie mecze są najtrudniejsze. Niby jest się faworytem, ale nikt przed nikim nie zamierza padać na kolana.

Dyrektor Mieści nie wyraził zgody by nasz fotoreporter pstrykał zdjęcia w szatni, wicedyrektor wykrzykiwał, że od tej pory (tj. od art. dotyczącego widma strajku) - nie ma go dla dziennikarzy, a prezes Łuszczar z bliżej nie wiadomych przyczyn, rzucił w twarz dziennikarzewi "Dziennika Doiñośląskiego", że nie zamierza być... przysłuchiwanym.

Z magla

• Po opublikowaniu w legnickim tygodniku wywiadu z panem W. - przedsiębiorcą, w którym mówił on o astronomicznych kwotach, "Globus" prowadzący warsztat samochodowy, chciał zatrudnić się u niego jako kierowca. Niestety, okazało się, że życzliwi koledzy już go uprzedzili i teraz może jedynie pompować koła w samochodzie biznesmena.

• Szczęśliwy właściciel czerwonego kadeta - "Muzyk" - wreszcie znalazł dla siebie właściwe zajęcie. Sprowadza z Zachodu luksusowe samochody i... sam je kupuje. Niezwykle oryginalny pomysł polecamy wszystkim tym, którzy mają problemy z upłynieniem nagromadzonych towarów.

• Coraz mniej legniczanie powątpiewa w handlowy talent "Jędrusia". Prowadzony przez niego sklep kwitnie, a pobliskie placówki padają. Zazdrośni handlowcy twierdzą, że swoimi marzami wykończył już "Elbit", "Holdex". Teraz kolej na inne "salony" ze sprzętem RTV. Błdy strach padł na drobnych ciulaczy.

• Niedawno "Przystojny Blondyn", zresztą magister od fikolków w jednej z legnickich szkół średnich zwierzał się znajomym. Największy problem ma z przypomnieniem sobie, co było na obiad. A takiej wiedzy domaga się jego żona. Radzimy prowadzić systematyczne zapiski i chować je "za kołnierzem", tam na pewno nie zamokną.

• Podajemy ostatnie notowania znad zielonego stolika. Wynik kilku godzinnych zmagani najbardziej opłacił się "Jędrusiowi" (+26) i "Grekowi" (+6), pozostali odnotowali luiki w swoich pigułaesach - "Łysy" (-24) i "Siwy" (-9). Ponieważ panowie grali dla rozrywki nie podajemy obowiązujących przy stoliku walut, ani ilości które należy dopisać do podanych wyżej liczb. Niektórzy żyją wszak z emerytury.

PRZECIEKI



• Młody legnicki biznesmen Czesław T. prowadzący firmę reklamową nagłaśniającą rynek, zrezygnował z wolnego stanu. Wybranką przedsiębiorcy jest nauczycielka nauczania początkowego z jednej z legnickich podstawówek. Państwo młodzi przebywają obecnie w podróży poślubnej po Francji. Wszystkim wolnym dziewczynom, które chciałyby związać się z dobrze zapowiadającym się przywaciarzem, współczujemy - straciły okazję.

• W domu przy ulicy Skarbowej robi się coraz ciasniej. Ośrodek metodyczny nie może pomieścić się w paru małych pomieszczeniach. Tymczasem przeprowadzka biura parlamentarzysty przeciąga się. Ostatnio doszło nawet do burzliwej wymiany zdań pomiędzy zainteresowanymi, podczas której usiłowano ustalić, kto kogo i gdzie zapraszał.

Legnicka Liga Szaradzystów

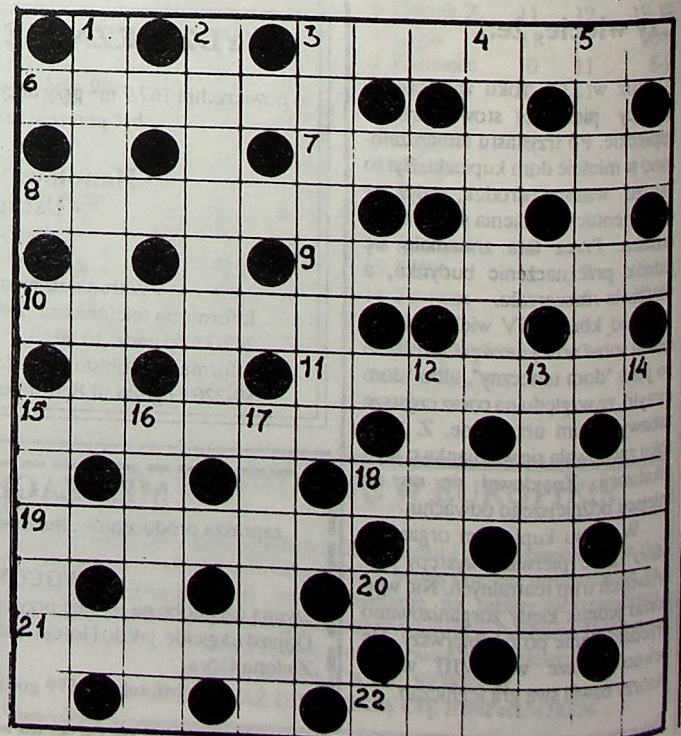
Krzyżówka nr 18 (3 pkt).

Poziomo:

- pryszczyk,
- laba,
- ława z ziemi przy wiejskiej chacie,
- beztroskie życie,
- dzielnica Tych,
- grom,
- dawny atrament,
- zakopiański bajarz,
- dowódca II Korpusu Polskiego,
- bunt szlachty,
- muson,
- laka,
- watówka.

Pionowo:

- miasto Bolka II,
- wagon na węgiel,
- zakład wydobywczy,
- na świerku,
- sucha kielbasa,
- wspornik,
- autor "Maratonu",
- ozdobnik lucernowic,
- danina na utrzymanie strażników,
- dopływ Sanu,
- łakomczuch.



"ZBIGNIEW"